GŁOS NARODU

WYD. WIECZORNE. | PONIEDZIAŁEK | 24. WRZESNIA 1917 | NR. 225. — R. XXV.

CENA Nru: W KRAKOWIE i na prowincyi 10 h., Wydanie całodzienne na prowincyi i w okup. austr. 20 h., Wydanie całodzienne w okup. niemieckiej 15 fen.

PRZEDPŁATA WYNOSI: W Krakowie: z odnoszeniem miesięcznie K 4·80, kwartalnie K 14·—, półrocznie K 27·40, rocznie K 53·—, (bez odnosz. mies. K 4·20, kwart. K 12·20, półrocz. K 23·40 rocznie K 44·80) w Austro-Węgrzech i ziemiach przez Austryę okupowanych (z przesyłką poczt.) mies. K 4·80, kwart. K 14·—, półrocz. K 27·40, rocz. K 53·—, w Królestwie Polskiem (Okupacya Niemiecka) i zagranicą mies. K 6·— (M. 4·—), kwart. K 17·— (M. 11·50), półrocz. K 32·50 (M. 21·50), rocz. K 64·— (M. 42·—). — Zamawiać „Głos Narodu" można we wszystkich urzędach pocztowych Austro-Węgier, Polski i Niemiec, we wszystkich agencyach dzienników lub bezpośrednio w Administracyi. — Wpłaty można uskuteczniać przekazami pocztowemi, przez Pocztową Kasę Oszczędności (Konto Nr 23993), przez Bank Krajowy w Krakowie i w Administracyi Wydawnictwa.

Prosimy uprzejmie o adresowanie wszystkich listów dotyczących przedpłaty i ogłoszeń do administracyi wydawnictwa.

REDAKCYA I ADMINISTRACYA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYZA 11. — DRUKARNIA UL. ŚW. TOMASZA 35.
Telefon Redakcyi Nr. 190, — Telefon Administracyi i Drukarni Nr. 3844. — Reprezentacya „Głosu Narodu" w Warszawie: ul. Szpitalna 9. (sprzedaż numerowa, przedpłata, ogłoszenia i korespondencya rozdzielonych).

Biuletyn austro-węgierski.

Wiedeń, 24 września 1917.

Urzędownie ogłaszają dn. 23 bm.

Wschodni teren:

Na Bukowinie **odparto nieprzyjacielskie oddziały wywiadowcze. Poza tem** tylko mała działalność **bojowa.**

Włoski teren:

Południowa **część płaskowyżu** Bainsizza **i Monte San Gabriele** stały pod żywym ogniem **działowym.**

Południowo-wschodni teren.

W obszarze Skumbi wyparliśmy Francuzów ze wzgórza. Austro-węgierskiemu oddziałowi poprowadzonemu sprawnie, powiodło się wedrzeć się poza nieprzyjacielskie linie i tam rozpędzić silniejsze rezerwy.

Szef sztabu generalnego.

Biuletyn niemiecki.

Berlin, 24 września 1917.

Urzędownie ogłaszają dnia 23 bm.:

Zachodni teren:

Front wojsk ks. Ruprechta: **Angielski monitor przy pomocy lotnika obserwatora ostrzeliwał** wczoraj **rano Ostendę. Kilka granatów trafiło katedrę, w której odprawiała się Msza poranna. 7 Belgijczyków zostało zabitych, 24 ciężko rannych. Monitora odpędził ogień naszych baterył wybrzeżnych.**

Na terenie frontu flandryjskiego **ogień** działowy **po skończonych miejscowych walkach porannych był zmiennie silny. Pod** wieczór **ogień nieprzyjacielski zgęścił się, w ogień huraganowy, zwłaszcza na północny-wschód od Ypres. Nastąpiły silne częściowe ataki Anglików na południowy-wschód od St. Julien. Nieprzyjaciela odparto. W nocy przy sfolgowaniu ogniowem nie było żadnej akcyi piechoty. Kompanię angielską, która koło Monchy, na południowy-wschód od Arras po gwałtownych uderzeniach ogniowych parła ku naszym rowom, rozpędzono w walce ręcznej. W walkach na przedpolu na południe od drogi Cambrai—Bapaume jako też nad Sommą i Oise pozostali jeńcy w naszych rękach.**

Front niemieckiego nast. **tronu: Wzdłuż Aisne, koło Brimont i na kilku odcinkach w Szampanii niekiedy żywa działalność artyleryi. Przy wielu wypadach wywiadowczych, które nasze wojska doprowadziły nieraz aż do tylnych linii francuskich budowli bojowych, brano do niewoli jeńców, chociaż nieprzyjaciel prawie wszędzie uciekał. Nasze załogi w rowach odparły w kilku miejscach francuskich wywiadowców. Przed Verdun po południu ogień się wzmocnił. Przeciwnik stracił wczoraj 14 samolotów i jeden balon na uwięzi.**

Nadporucznik Berthold odniósł 23-cie zwycięstwo powietrzne, Wicefeldfebel Thom ustrzelił znowu dwa nieprzyjacielskie samoloty w walce **powietrznej.**

Wschodni teren:

Front ks. bawarskiego: **W przyczółku mostowym Jakobstadt w opuszczonych skwapliwie rosyjskich stanowiskach znaleziono bardzo wiele materyału wojennego.**

Nasze wojska dotarły wszędzie do Dźwiny od Liwenhof do Stockmannshof. W Pińsku wskutek rosyjskiego ostrzeliwania **powstały pożary.**

Front macedoński:

Przy wielkiej spiekocie — **do 65 stopni w słońcu — wydarzyły się działania bojowe tylko na zachód od jeziora Ochryda. Niemieckie i austro-węgierskie wojska wydarły tam Francuzom wzgórze pod Krcową.**

Pierwszy jen. kwatermistrz: **Ludendorff.**

Wieczorny biuletyn niemiecki.

Berlin. Wolff wieczorem: Prócz żywej walki ogniowej we Flandryi niema nic ważniejszego.

O prezesurę Koła Polskiego.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Wiedeń. (A. G.) Rezultat posiedzenia niedzielnego **Koła Polskiego, które trwało zaledwie kilkanaście minut jest następujący:**

N o w e g o p r e z e s a d o t y c h c z a s n i e w y b r a n o. Ponieważ nadto dotąd nie przyjęto do wiadomości rezygnacyi prezesa dra Łazarskiego, stoi otworem furtka do odwrotu, na wypadek gdyby w ostatniej chwili nie przyszło do kompromisu.

Najsamprzód chronologiczny przebieg dzisiejszego dnia:

Przed południem obradowały frakcye, rozważając jedyną oficyalnie zgłoszoną kandydaturę pos. W i t o s a, którą postawiły k l u b y l u d o w c ó w i n a r. d e m o k r a t ó w. Na popoł. plenarnem posiedzeniu Koła, po przemowie prezesa dra Ł a z a r s k i e g o **jednomyślnie na wniosek pos. Zieleniewskiego uchwalono, by wybór odroczyć do jutra.** Wniosek został uzasadniony tem, że należy dać frakcyom możliwość porozumienia się co do osoby kandydata. Po posiedzeniu plenarnem obradowały poszczególne frakcye, z tych konserwatyści i demokraci w gmachu parlamentu. Dotąd też tylko te dwie frakcye wymieniły zapatrywania co do sprawy wyboru prezesa Koła, gdyż fizyczną niemożliwością było znieść się z innemi frakcyami, które obradowały poza budynkiem parlamentu.

Konserwatyści nie będą stanowczo głosowali za pos. Witosem, tak samo wykluczają konserwatyści możliwość oddania swych głosów za pos. Daszyńskim.

„Poln. Nachrichten", organ zbliżony do sfer ludowców, informując prasę wiedeńską o zajściach w łonie Koła Polskiego tłumaczyły zgłoszenie kandydatury tej na podstawie informacyi z kół kierujących polskich w ten sposób:

„Ludowcy jako najsilniejsza liczebnie partya w Kole zgłosili kandydaturę pos. Witosa. Miarodajnem dla jej zgłoszenia było to, że pos. Witos we wszystkich kołach politycznych polskich cieszy się wysoką powagą, odznacza się stałością przekonań politycznych i potrafi je silnie ujawnić. Dał on tego niejednokrotnie próbę. Odznacza się przytomnością umysłu i bystrością oryentacyi w każdej sytuacyi, co czyni go odpowiednim na rolę przewodnią. Że nie włada językiem niemieckim n i e j e s t m i a r o d a j n e d l a j e g o k a n d y d a t u r y. Stronnictwa, które tę kandydaturę zgłosiły, widzą w n i m m ę ż a s i l n e j w o l i, k t ó r y p o t r a f i u t r z y m a ć l i n i ę w y t y c z n ą p o l i t y k i p o l s k i e j w m y ś l u c h w a ł z 28 m a j a".

Dla ścisłości należy zanotować, że według pogłosek ze sfer konserwatywnych mogą być brane w rachubę dwie jeszcze kandydatury: pos. Stesłowicza i pos. Tertila. Za ścisłość tych horoskopów ręczyć oczywiście nie można, znajdują one wiarę u tych, którzy sądzą, że kompromis byłby możliwy co do jednego lub drugiego z tych kandydatów. Języczkiem u wagi są znów socyaliści, więc od ich zachowania się wiele będzie zależało.

* * *

Wiedeń. B. kor. Na odbytych wczoraj przed południem naradach stronnictw polskich co do wyboru prezesa Koła Polskiego nie osiągnięto porozumienia, wskutek czego zgromadzenie Koła, które zebrało się po południu pod przewodnictwem prezesa Łazarskiego zamknięto wnet po otwarciu i odroczono do dziś do 11 godz. rano.

Wiedeń. B. kor. „Polnische Nachrichten" donoszą: Pod przewodnictwem prezesa Łazarskiego odbyło się wczoraj posiedzenie Koła polskiego.

Dr. Ł a z a r s k i podał do wiadomości zebranych swoje ustąpienie ze stanowiska prezesa, podziękował za zaufanie i poparcie i wezwał do wyboru nowego prezesa.

Pos. Z i e l e n i e w s k i podniósł konieczność porozumienia się stronnictw co do osoby przyszłego prezesa i postawił wniosek, by zebranie odroczyć do poniedziałku, g. 11 rano. Wniosek ten przyjęto, posiedzenie zostało zamknięte.

Rada koronna w sprawie Belgii.

Berlin. * „Deutsche Tagesztg." ogłasza bardzo ważną informacyę w sprawie narad nad losem Belgii. Według doniesienia tego pisma miała się odbyć w ubiegły wtorek w Berlinie narada całego ministeryum pod przewodnictwem cesarza, na której omawiano stanowisko Niemiec w sprawie Belgii. Sekretarz stanu dr. Kuhlmann wypowiedział się, za **oddaniem Belgii pod warunkiem, że Anglia odda niemieckie kolonie, co do których istnieją jeszcze specyalne życzenia.** Większość uczestników wypowiedziała się w tym samym duchu. Ponieważ chodziło tylko o wyrażenie opinii, nie powzięto żadnej uchwały. I o tyle mają te pisma racyę, które twierdzą, że nie powzięto definitywnej uchwały. Istotnie jednak sprawa została już zadecydowana.

Drugą kwestyą, którą omawiano stanowiła sprawa przyszłego losu Alzacyi i Lotaryngii.

Los Alzacyi i Lotaryngii.

Berlin. * „Deutsche Tagesztg" donosi, że sprawa Alzacyi i Lotaryngii będzie omawiana na posiedzeniu zarządu partyi narodowo-liberalnej. Rerefent prof. dr. Calker zaproponuje, aby **utworzono z tych krajów państwo związkowe, jako księstwo,** któreby było równouprawnione z innemi państwami związkowemi.

Prasa angielska o odpowiedzi mocarstw centr.

Rotterdam. B. kor. „Nieuve Rotterdamsche Courant" podaje treść artykułu wstępnego „Daily Chronicle" o odpowiedzi państw centralnych. Dziennik angielski pisze, że państwa centralne są teraz w bardziej pojednawczem usposobieniu niż kiedykolwiek. Apel Papieża nie był bezużyteczny.

„Morning Post" pisze: Możemy z a c z e r p n ą ć o t u c h y z faktu, że nieprzyjaciel zaczyna w ugodzie upatrywać dla siebie większą korzyść niż w dalszem prowadzeniu wojny. **To jest dostateczna przyczyna dla nas, żebyśmy ugodę odrzucili.**

Amsterdam. B. kor. Omawiając odpowiedzi państw centralnych na notę papieską „Westminster Gazette" uważa za rzecz znamienną bardzo, że państwa te w zasadzie zgodziły się na rozbrojenie i sądy rozjemcze, wytyka jednak, że pominęły milczeniem warunki pokojowe wymienione przez Papieża jako to np. przywrócenie Belgii i odszkodowanie dla niej, dezaneksya Alzacyi i Lotaryngii. O milczeniu państw centralnych możemy powiedzieć, że najlepszą jego stroną jest to, że drzwi nie zostały zamknięte. Zanim się dostaniemy do kraju obiecanego, trzeba zbudować most do nowego s t a t u s q u o. Musimy tylko wyrazić nadzieję, że mocarstwa centralne z czasem okażą się tak samo pojętnymi, co do tego mostu, jak się teraz niby okazały pojętnemi pod względem rozbrojenia i sądów rozjemczych.

Przed konferencyą demokratyczną.

Amsterdam. B. kor. Z Petersburga donoszą do „Daily News": **Jeżeli konferencya demokratyczna zbierająca się w poniedziałek, oświadczy się przeciw gabinetowi koalicyjnemu, to zaproponuje ministerstwo socyalistyczne, którego lista już jest ułożona.** W takim wypadku Kierenskij prawdopodobnie usunie się.

ŚCIERANIE SIĘ PRĄDÓW REWOLUC.

Amsterdam. B. kor. Jak podaje „N. Rott. Courant", „Daily Tel." donosi z Petersburga: Ten tydzień jest tygodniem walki między przednimi prądami rewolucyi. Bolszewiki uważają za absolutnie konieczne, aby położyć koniec wojnie. Powiadają oni, że do dalszego prowadzenia wojny byłby potrzebny silny rząd, taki, który w razie konieczności musiałby być antirewolucyjnym. Dlatego **domagają się oni od rządu socyalistycznego natychmiastowego zawieszenia broni.** Krańcowi innych kierunków powiadają: Rady R. Ż. wprowadziły kraj w stan chaosu, zagrażają oni wielkomocarstwowemu stanowisku Rosyi. **Musimy wojnę dalej prowadzić** i w tym celu przywrócić dyscyplinę. Może się to stać tylko przez dyktaturę. Partye środkowe, stojące między owemi partyami skrajnemi, oświadczają się za rządem koalicyjnym, ale obecnie trzymają się w tyle.

ODEZWY ROSYJSKIE.

Sztokholm. B. kor. Szwedzkie biuro tel. Wydział wykonawczy rady delegatów chłopskich wystosował odezwę do robotniczych demokracyj świata. Rozsyła ją teraz wydział holendersko-skandynawski. Chłopi oznajmiają w niej swe przystąpienie do socyalistycznej międzynarodówki i do konferencyi sztokholmskiej, która — jak powiada odezwa — została odroczona tylko do tego dnia, kiedy wszystkie demokracye świata będą się mogły zgromadzić swobodnie dla omówienia warunków trwałego i sprawiedliwego pokoju.

Petersburg. B. Kor. Ag. pet. Wydział związku demokratycznych organizacyj dla obrony narodowej wystosował odezwę do ludności, wzywającą ją do stwarzania osobnych wydziałów dla obrony narodowej wespół z wszystkiemi większemi miastami.

Sekcya wojskowa R. R. Ż. wystosowała do wszystkich oddziałów wojskowych na froncie i w głębi kraju apel wzywający je do lojalnego współdziałania z komendantem i z naczelną komendą.

R. R. Ż. przeciw rządowi.

Petersburg. B. kor. Ag. pet. **Na pełnem** zgromadzeniu R. R. Ż. **partya menszewicka i socyalno-rewolucyjna postawiły wniosek, tej treści, że uchwała maksymalistyczna powzięta 30 sierpnia, była tylko przypadkową, i że petersburska R. R. Ż. żywi pełne zaufanie do swego biura. Ten wniosek odrzucono 419 głosami przeciw 418, 57 było nieobecnych.** Prezydent Czecheidze oświadczył, że **członkowie biura składają swoje urzędy.**

Poseł niemiecki o depeszach hr. Luxburga.

Berlin. B. kor. Wolff. W odpowiedzi na zawiadomienie posła argentyńskiego, że niemiecki poseł hr. Luxburg z powodu treści swoich telegramów nie jest już persona grata, rząd niemiecki oświadczył temu posłowi, że ubolewa żywo nad tem, co się stało. Zapatrywania hr. Luxburga wyrażone w tych telegramach, są jego osobistemi zapatrywaniami i nie miały żadnego wpływu na postanowienia niemieckiego rządu.

„NEUTRALNI" NA TERENIE WOJ.

Berlin. B. kor. Attaches wojskowi państw neutralnych udali się na teren wojny nad Dźwiną.

WACŁAW SIEROSZEWSKI.

W SZPONACH.

Z CYKLU: „KU WOLNOŚCI".

Część I.

I.

Działo się w Warszawie na parę lat przed wielką wojną.

W suterenach domu przy ulicy Wareckiej, w ciasnym pokoiku stróża paliła się lampa na stole, przed nią siedział młody chłopak w uczniowskiej bluzie, pił herbatę i czytał książkę.

W głębi cicho, jak cień dobrej wróżki, uwijała się niemłoda już kobieta gładko uczesana, w ciemnym ubraniu w grubej kraciastej chuście na przygarbionych plecach.

— Józek, tybyś poszedł ojca wyręczyć w bramie. Zmęczony bardzo, kości go łamią od tego dżdżu, a i w cyrkule miał znowu dziś przykrości...

— A bo co? — spytał chłopak, bystro podnosząc głowę.

— Czy ja wiem!... Nie mówił... Wiesz przecie, że nigdy nic nie powie... A bo ty, to też mi co mówisz?... Obaj wy tacy...

— Oj, matusiu, nie gadaj... Wszystko ci mówię, kochana, wszystko, co można...

Roześmiał się, pochylił ku matce i ujął jej pomarszczoną rękę.

Zbliżyła się do syna z twarzą rozjaśnioną, ze słodkim uśmiechem.

— Pewnie, że tak!... Ale czuję, że się tam jeszcze dużo zostaje... I tak się boję, synu, tak się boję!... A szczególniej o ojca... Psia nasza służba!...

— Juz niedługo, mateczko, nie długo!... Za rok będę studentem, będę miał dużo wolnego czasu, będę dużo zarabiał lekcyami, będę wam posyłał... Ojciec rzuci stróżostwo, weźmie się do czego innego.

Matka westchnęła.

— Ech, nie wiadomo jeszcze, jak tam będzie... Ojczysko stare, schorowane, już do czego innego może i nie zdatne...

— Dlaczego?... Zawsze można coś znaleźć, jak się ma oparcie...

— Dobrze, dobrze... Ale już idź, będziesz dziś w bramie spał, bo mu ten „rumatyzm" bardzo dokucza...

— A co mu w cyrkule mówili?

— Pewnie to samo, co zawsze, nakazywali, żeby śledził, donosił. Zawsze to samo!...

Chłopak wstał z troską na młodej twarzy.

— Żeby co śledził? Co kazali mu śledzić, nie mówił ojciec? Czy nie powiedzieli wyraźnie?!...

— Nie mówił. Taki zawsze struty wraca z tego cyrkułu, że nie śmiem go pytać... Wiem tylko, że dziś wszystkich stróżów umyślnie wołali do samego komisarza, że dawał im jakieś rozporządzenia. Jutro ci pewnie ojciec sam powie, jak się wyśpi i na wątrobie mu ulży...

Chłopiec w milczeniu obciągnął bluzę, wcisnął czapkę na uszy, wziął książkę pod pachę i wyszedł.

W sklepionej bramie, ledwie rozświetlonej naftową lampą, wiał, płynął nieustannie, niby brudna rzeka, dokuczliwy, zimny przeciąg. Wciskał się on z zadeszczonej ulicy wraz z migotliwym blaskiem latarni przez szpary źle domkniętej furty i niósł z sobą cuchnące opary rynsztoków, stukot potrącanych wichrem szyldów oraz plusk lejącej się z rynien wody. W rogu bramy, bliższym wejścia, na wązkiej ławie leżał zawinięty w kożuch mężczyzna.

— Ojcze, idźcie do mieszkania, ja zostanę! — szepnął chłopiec i stanąwszy nad nim.

— Toś lekcye odrobił?...

— Już, już!... Niech ojciec idzie!...

Mężczyzna podniósł się i, głucho pokaszlując, zaczął zdejmować kożuch.

— Trzeba będzie całą noc wartować — kazali. Ale będziesz mógł spać spokojnie Józek, bo pewnie w taką pogodę nikt już nie przyjdzie!... Nad ranem zmienię cię!...

— Niech się ojciec nie fatyguje. Kożuch duży, będzie mi ciepło, a na powietrzu śpi się lepiej.

— No, no! To się zobaczy!... A poco książkę wziąłeś? Czytać jeszcze będziesz?...

— Może nie usnę zaraz!

— Ach, dałbyś pokój, taka pluchota!... Zakul się w kożuch lepiej z głową, żeby ci ta zgniła wilgoć w gardło nie weszła... Znowu zachorujesz.

— Nic mi nie będzie, ojcze, doprawdy. Mocny jestem. Niech lepiej ojciec umyka, na przeciągu nie stoi, bo go przestrzeli! — gadał wesoło chłopak, wciągając na ramiona ciepły, ojcowski kożuch i podnosząc do góry wysoki kołnierz.

Stary nic nie odrzekł, poprawił jeno kubrak i, zlekka pokaszlując, ruszył ku suterenie.

Młody przysiadł pod latarnią i spróbował czytać. Ale mdłe światło, co chwila potrącane podmuchami wiatru, odbywało na książce fantastyczny taniec błysków i cieni, uniemożliwiających zupełnie prawie rozpoznawanie liter, dał więc Józef spokój lekturze i, zawinąwszy się szczelnie w kożuch, wyciągnął się na ławie.

Już smaczny, młody sen zaczął mu kleić powieki, kiedy ozwał się z początku nieśmiało, a następnie burzliwie szarpnięty dzwonek.

— Acha, pan Zawadzki! — pomyślał chłopiec, w półśnie siadając na ławce.

Dzwonek brzmiał coraz głośniej.

— Zaraz, zaraz!...

Furtka była już otwarta, ale lokator ani myślał puszczać staroświeckiej mosiężnej rękojeści sygnaturki, owszem oparł się dla nadania sobie mocy o rozwichrzony parasol i ciągnął gałkę raz po raz ku sobie. Spiżowy kieliszek dygotał konwulsyjnie pod ciemnem sklepieniem bramy i ryczał, jak ciągniony za ogon, bawół.

— Co pan robi, panie Zawadzki, dom pan cały rozbudzi!...

„W noc burzliwą do domu wpadniemy,
Gdzie szczęśliwi błogiemi śnią snami
Naszą pieśnią im spokój zmącimy,
Niechaj wstaną i pójdą za nami...

deklamował lokator, z trudem dając sobie radę z rozwianym paltotem i szarpanym przez wiatr parasolem.

— Niech pan wchodzi, bo zimno...

— Młodości, ty nad poziomy... Ach to pan, panie Józefie... Należy się panu dwa złote... szpery! Tak mówią po krakowsku! Przeszłym razem nie miałem drobnych... ale tym razem na pewno są, pamiętam dobrze, że zostały... — mruczał szukając po kieszeniach.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Polskie państwo — polskie wojsko.

Pod powyższym tytułem umieszcza „Voss. Ztg.“ bardzo charakterystyczny artykuł, stanowiący otwarcie wypowiedzianą groźbę przeciw Polakom, która zapowiada zmianę polityki niemieckiej na wypadek o ile Polacy nie zechcą iść po linii wytyczonej im przez państwa centralne.

„Voss. Ztg.“ zajmuje się przedewszystkiem sprawą utworzenia wojska polskiego i zarzuca Polakom, iż czynią w tej sprawie rozmyślnie trudności. „Polacy, pisze to pismo, zarzucają, iż mocarstwa centralne zawiniły nie oddając władzy w Polsce w ręce pełnego rządu. Tymczasem Polacy przecież dotychczas dla sprawy oswobodzenia Polski nic nie uczynili. Bez wojska Polacy będą stanowili tylko przedmiot podziału. Jeszcze jednak Polska nie jest stracona jeśli w chwili zawarcia pokoju będzie miała 400.000 armię. Trzeba rzeczy brać zupełnie zimno. Przecież, jeśli się na sprawę patrzy ze stanowiska niemieckiego lub austryackiego, jest zawsze możliwe, że armia ta w ostatecznym rezultacie zwróci się przeciw mocarstwom centralnym. Niemcy więc przy tworzeniu tego wojska mają w równej mierze korzyść i stratę. Polacy jednak są bez wojska wydani na łaskę a właściwie na dobrą wolę państw zawierających pokój, stan bardzo nieporządany i niezaszczytny. Polacy mogą iść z nami albo przeciw nam, to zależy od ich rozumienia sprawy. Ale muszą działać, inaczej są zgubieni. Historya nie będzie robiła z nimi wyjątków. To, co spotkało nieuchronnie Heleńczyków, gdy nie mogli się obronić przeciw Macedończykom i Rzymianom, to może spotkać i Polaków.

Pismo omawia następnie rozdrobnienie Polaków na liczne partye polityczne i stwierdza, że zwrot w opinii publicznej przeciw mocarstwom centralnym nastąpił pod wpływem rewolucyi w Rosyi. Pod jej też wpływem została powzięta rezolucya krakowska z maja br., która stanowi wyzwanie narodu niemieckiego. Nawet członek Izby panów Biliński zastępował tę rezolucyę w Izbie panów i wygłosił nieszczęśliwe zdanie, że rosyjska oryentacya Polaków jest następstwem polityki mocarstw centralnych.

Nastąpiło potem otrzeźwienie i jego następstwem była rezolucya hr. Tarnowskiego, ale żywioły radykalne rozbiły obrady. Polacy, zdaniem „Voss. Ztg.“ są narodem, który nie rozwija się sam z siebie, działa nie wedle rzeczywistych potrzeb życia narodowego, ale pod wpływem gorących wrażeń dnia. Jeśli panowanie reakcyi rosyjskiej zwycięży to Polacy uczynią wtedy mocarstwom centralnym ten zaszczyt, aby się dać im zbawić. Pismo zastrzega się, że nie chce tymi wywodami obrazić Polaków, ale mówi jako przyjaciel. Kończy zaś następującem stwierdzeniem:

„Jeśli Niemcy i Rosya dojdą do porozumienia, to Polska może się łatwo stać ofiarą tego porozumienia. Bardzo chętnie zarządają autonomiczni Ukraińcy części Polski zamieszkałej przez ich współplemieńców. Czy Polacy chcą takiej możliwości przypatrywać się bezbronnie? Jeśli zmuszą naród niemiecki, aby odwrócił się od nich i porozumiał z Wielkorosyanami i Ukraińcami to będzie i to także rozwiązanie wobec którego Niemcy i Austro-Węgry mogą żyć i kwitnąć. To jednak nie była formuła, którą przez nas i tak jak my myślących została postawiona na początku wojny. I w tym kierunku nie idzie serce środkowej Europy. Ale ona nie może być bardziej polska niż sami Polacy i jeśli oni sami nie chcą nic zrobić dla swojego państwa, to i oba cesarstwa nie są dość silne do jego utworzenia“.

Szkolnictwo polskie w Królestwie.

„Dziennik Rozporządzeń dla Generał-Gubernatorstwa Warszawskiego“ Nr. 87 z dnia 20 bm. zawiera następujące rozporządzenie:

Gdy pertraktacye z Tymczasową Radą Stanu Król. Polskiego i z ustanowioną przez nią i upoważnioną do tego Komisyę Przejściową stworzyły podstawy oddania szkolnictwa w ręce polskie, gdy pozatem Komisya uchwaliła przepisy tymczasowe o szkołach elementarnych w Królestwie Polskiem i zgodę swą wyraziła na ustawę, dotyczącą uwzględnienia potrzeb szkolnych mniejszości, oraz ustawę wykonawczą do tej ustawy, wydaję następujące rozporządzenie, dotyczące oddania zarządu szkolnictwa Komisyi Przejściowej, ustanowionej przez Tymczasową Radę Stanu.

§ 1. Zarząd szkolnictwa w Generał-Gubernatorstwie Warszawskiem oddaje się od 1 października r. b. Komisyi Przejściowej, ustanowionej przez Tymczasową Radę Stanu Królestwa Polskiego.

§ 2. Od chwili oznaczonej traci moc obowiązującą rozporządzenie o organizacyi szkolnictwa z dnia 24-go sierpnia 1915 roku, jak również tracą moc obowiązującą przepisy Szefa Administracyi, wydane na mocy tegoż rozporządzenia.

§ 3. Wykonanie niniejszego rozporządzenia poleca się Szefowi Administracyi.

Warszawa, dnia 12 września 1917 roku.

Generał-Gubernator von Beseler.

Za rozporządzeniem następują „Przepisy tymczasowe o szkołach elementarnych w Królestwie Polskiem“, uchwalone przez Tymczasową Radę Stanu i przez ustanowioną i upoważnioną przez nią Komisyę Przejściową, a obowiązujące od 1 października 1917 roku.

Z frontów bojowych.

Wiedeń. B. kor. Z wojennej kwatery prasowej: Wschodnia widownia: Żywszy nieprzyjacielski ogień przeszkadzający, po obu stronach doliny Casinu. W innych częściach frontu walki z nieprzyjacielskiemi oddziałami wywiadowczemi, miały dla nas korzystny wynik. Włoski teren: Południowa część płaskowyżu Bainsizza tudzież miejsca zboru na froncie stały pod nieustannym ogniem nieprzyjacielskiej artyleryi, który popołudniu przybrał wielką gwałtowność. Ogień na Monte Gabriele trwał przez całą noc. Na skrzydle południowem, walki granatami ręcznemi. Południowo wschodni teren: Jedyne wzgórze na wschód od górnego Skumbi, które po walkach z 21 bm. zostało jeszcze w rękach francuskich, odebraliśmy wczoraj kontratakiem.

Komunikat włoski.

Wiedeń. Komunikat włoski z 22 bm.: Wczoraj toczyły się na całym froncie żywe walki artyleryjskie, szczególnie zacięte na Wysokiem Cordevole w okolicy Kal (płaskowyża Bainzizza) i w odciku Selo (na Krasie). Skutkiem akcyi naszych straży na półn.-wschodzie Gorycyi, wzięliśmy nieco jeńców.

Minionej nocy przedsięwzięły trzy nasze aparaty lotnicze ataki na nieprzyjacielskie obozy w dolinie Chiapovano, na dworzec kolejowy i obozy barakowe w Grahovo i na urządzenia kolejowe na półn.-wschód od Prosecco. Przedsięwzięcie udało się w zupełności, pomimo szybkiej zmiany pogody i bardzo silnego, dobrze skierowanego nieprzyjacielskiego ognia artyleryjskiego. Wyrzucono cztery tonny bomb o wielkiej sile wybuchowej.

NASTRÓJ W PETERSBURGU.

Berno. B. kor. „Petit Parisien“ donosi z Petersburga, że tajemnicza agitacya przez rozszerzanie niepokojących wieści wprowadziła ludność Petersburga i okolicy w niesłychanie chorobliwy stan nerwowości. Rząd zamierza sprawców tej ciemnej propagandy wyśledzić i ukarać.

RZĄD OSŁANIA KORNIŁOWA.

Berno. B. kor. „Temps“ donosi z Petersburga: Rada R. Ż. uchwaliła, aby komisya śledcza dla sprawy Korniłowa była wybraną przez Radę R. Ż. „Nowaja Żyźń“ tłumaczy to tem, że koła rządowe usilują zatuszować sprawę Korniłowa.

STO MILIONÓW NA WYBORY.

Petersburg. B. kor. Minister spraw wewnętrznych oświadcza, że ogólna liczba wyborców do konstytuanty wynosi 90 milionów ludzi, a koszta wyborów wyniosą sto milionów rubli.

WIEŚCI Z FINLANDYI.

Berno. B. Kor. Podczas rozruchów w Wyborgu zabito 20 oficerów. Partye polityczne Finlandyi zbierają się codziennie w pałacu sejmowym. Dotąd jednak niczego nie podano o tych zebraniach.

ZMIANA W DOWÓDZTWIE ARMII ROSYJSKIEJ.

Petersburg. B. kor. Dzienniki wieczorne donoszą, że generał Duchowicz, szef sztabu frontu zachodniego został zamianowany szefem sztabu generalnego głównego komendanta.

NOWI AMBASADOROWIE ROSYJSCY.

Sztokholm. B. kor. **Stachowicz** ma zostać **ambasadorem** w jednem z państw koalicyi prawdopodobnie **w Londynie.**

Berno. B. kor. Prasa paryska donosi, że urzędownie ogłoszono nominacyę Makłakowa rosyjskim ambasadorem w Paryżu.

CESARZ WILHELM NA POBOJOWISKU.

Berlin. B. kor. Biuro Wolffa donosi: Dn. 22 bm. cesarz Wilhelm objechał pobojowiska Zuzea, Rimnic, Sarat i Foscani. Tu spotkał delegacye wojsk, które w jesieni 1916 uczestniczyły w zwycięskiej kampanii siedmiogrodzkiej, a obecnie stoją na froncie walk w Mołdawii. Cesarz mówił o historycznem znaczeniu tych walk, które także pod względem gospodarczym mają dla ojczyzny tak wielką wartość i zakończył słowami, że jeźli wojna dalej trwać będzie, nie będzie to winą Niemiec.

KRONIKA.

Z miasta.

PRZYWRÓCENIE PEŁNYCH RACYJ MĄKI. Z prezydyum miasta otrzymaliśmy komunikat następujący:

Według stanu magazynu z dnia 23 września b. r. ma gmina do rozporządzenia obecnie 9 wagonów mąki chlebowej i 5 wagonów mąki do gotowania i pieczenia, razem 14 wagonów. Ilość ta może wystarczyć na pokrycie pełnych racyj chleba i mąki na dni 4, t. j. do dnia 28 b. m. włącznie.

Chcąc zadość uczynić słusznym żądaniom ludności, jak również żądaniu namiestnictwa, wyrażonemu w reskrypcie z 19 września 1917, doręczonym magistratowi w dniu 20 b. m., prezydyum miasta zarządziło z dniem 25 b. m., t. j. z dniem jutrzejszym, wydawanie pełnych racyj mąki w sklepach rejonowych, t. j. na tydzień bieżący po pół klg. na osobę.

Ponieważ na poniedziałek, t. j. na dzień 24 b. m. wydanie pełnych racyj mąki nie mogło być przygotowane, przeto w tym dniu sprzedaż mąki w sklepach zupełnie nie będzie się odbywała, a osoby, których dzień sprzedaży mąki przypada na poniedziałek, będą mogły mąkę pobrać w dniu następnym, t. j. we wtorek 25 b. m.

Przystępując do przywrócenia pełnej racyi mąki, już na bieżący tydzień magistrat świadomy jest przykrych następstw, jakie z tego powodu już w najbliższych dniach wyniknąć mogą; o ile bowiem kompetentne władze nie dostarczą gminie odpowiedniej ilości mąki tak do wypieku chleba, jak i do gotowania — nie będzie ani chleba, ani mąki. O każdorazowym braku mąki publiczność będzie powiadomiona“.

Pod naciskiem żądań prasy miejscowej zdecydował się nareszcie zarząd miasta przywrócić pełne racye mąki dla ludności. Spodziewamy się, że równocześnie przywrócone będą pełne racye chleba dla osób stołujących się poza obrębem gospodarstw domowych, o czem, komunikat wyżej podany nie wspomina. Przez przywrócenie pełnych racyj zarząd miasta spełnił swój obowiązek, który na nim ciąży od dnia 16 sierpnia b. r. Z powodu tego, że zarząd miasta przez pięć tygodni przeszło zwlekał wykonanie rozporządzenia centralnego Urzędu żywnościowego, ludność krakowska skrzywdzoną została o 19 wagonów mąki. Stwierdzając ten fakt, mamy prawo żądać, aby ludności tę stratę wynagrodzono. Nie można bowiem godzić się na to, aby z oszczędności robionych bezprawnie kosztem głodnych mieszkańców Krakowa korzystano w zachodnich krajach państwa. Zarząd miasta ma obowiązek postarać się obecnie o to, aby ludność Krakowa za owe 19 wagonów mąki, zaoszczędzonych jej kosztem, otrzymała w stosownej formie odszkodowanie.

Odnośnie do obawy zarządu miasta, że przywrócenie pełnych racyj spowoduje brak chleba i mąki, musimy podnieść, że obawy te okażą się zupełnie nieuzasadnione, jeżeli tak zarząd [illegible] spełnią swoje obowiązki, t. j. postarają się o potrzebną ilość mąki.

Wszak Wiedeń i inne miasta austryackie nietylko spożywają stale pełne racye, ale żądają znacznego ich podwyższenia, przyczem nie obawiają się zupełnie braku chleba i mąki, albowiem tam właściwe władze przekazane im funkcye i obowiązki widocznie sumiennie spełniają. Jeżeli tedy w Krakowie raz po raz ujawnia się brak chleba, to winę tego ponoszą wyłącznie nasze urzędy aprowizacyjne. Podobnie, gdyby z powodu przywrócenia pełnych racyj brak ten ponownie wystąpił, musielibyśmy to uważać jako chęć ukarania konsumentów za to, że upominają się o swe prawa. Spodziewamy się zatem, że namiestnictwo i zakład zbożowy spełnią swój obowiązek i potrzebną ilość mąki zarządowi miasta regularnie dostarczą.

ROCZNICA KOŚCIUSZKOWSKA. Wczoraj odbyło się pod przew. wicepr. Federowicza i Rollego szóste posiedzenie gł. Komitetu Kościuszkowskiego. Wiceprezydent p. Federowicz zdał na wstępie sprawę z deputacyi u Księcia Biskupa Sapiehy, który z całą gotowością przyobiecał celebrować uroczystą sumę w katedrze w dniu obchodu, wyznaczyć odpowiedniego kaznodzieję, oraz polecić duchowieństwu swojej dyecezyi wypowiedzenie w dniu 14 października patryotycznych kazań.

Następnie po odczytaniu nadesłanych pism, między innemi od Komitetu szwajcar. z prośbą o subwencyę, postanowiono zaprosić jeszcze do komitetu p. Joannę Pogonowską jako prezesową Stow. nauczycielek, Janinę Mieroszowską, Zofię Popiel, Dra Franciszka Paszkowskiego. Ognisko nauczycielskie i Stow. nauczycieli szkół wyższych.

Uchwalono dalej wnioski subkomitetu pomnikowego w sprawie kamienia węgielnego, na który użytą będzie bryła granitowa z pól racławickich, wmurowana na razie równo z powierzchnią chodnika. Część wierzchnia bryły ociosaną będzie w kształcie prostokąta, a na niej wyryte: Sfastyka, oraz daty śmierci Kościuszki i poświęcenia kamienia.

W końcu uchwalono, iż podczas poświęcenia kamienia przemawiać będzie prezydent miasta lub jego zastępca, a sprawę ewentualnych dalszych przemówień przekazano subkomitetowi obchodowemu łącznie z pomnikowym, celem przedstawienia szczegółowych wniosków.

ZJAZD PRZEMYSŁOWY W KRAKOWIE. Tow. popierania przemysłu kobiecego zgłosiło na zjazd przemysłowy referaty pań: Dudrewiczowej z Zakopanego „O przemyśle koronkarskim“ i Antoniewiczówny z Makowa „O przemyśle hafciarskim“. Komitet organizacyjny wobec zgłoszenia trzech referatow, projektuje, o ile się znajdzie odpowiednia ilość pań słuchaczek, utworzenia osobnej sekcyi przemysłu kobiecego. Panie, biorące udział tylko w obradach tej sekcyi, opłacałyby za kartę uczestnictwa 2 korony. Tow. popierania przemysłu kobiecego urządza podczas zjazdu w gmachu Uniwersytetu Jagiellońskiego pokaz wyrobów, prowadzonych przez to Towarzystwo warsztatów.

Z ZAKŁADU OBROTU ZBOŻEM. Dr Tadeusz Odzierzyński, dotychczasowy kierownik ekspozytury we Lwowie, został zamianowany zastępcą dyrektora Wojennego Zakładu obrotu zbożem w Krakowie.

PRZYWRÓCENIE URZĘDU POCZTOWEGO KRAKÓW III. Izba handlowa i przemysłowa przedłożyła dyrekcyi poczt i telegrafów dla Galicyi wniosek o jak najrychlejsze reaktywowanie urzędu pocztowego Kraków III, umieszczonego przy ul. Brackiej. Kilkakrotnie już zwracała Izba uwagę dyrekcyi na ważność tej filii pocztowej dla potrzeb ściślejszego śródmieścia, a przedewszystkiem dla umieszczonych w Rynku głównym i najbliższej okolicy wielkich instytucyj finansowych, przedsiębiorstw handlowych, biur, oraz władz i instytucyj publicznych. Zamknięcie urzędu pocztowego Nr III spowodowało silny napływ stron do głównego urzędu pocztowego i utrudniło w znacznej mierze manipulacyę pocztową, cierpiącą w coraz wyższym stopniu pod brakiem personalu.

BRAK KART KORESPONDENCYJNYCH. Na skutek licznych zażaleń ze sfer kupieckich, które znalazły echo w prasie codziennej, zwróciła się Izba handlowa i przemysłowa do jeneralnej dyrekcyi poczt w Wiedniu z wnioskiem na jak najrychlejsze zaopatrzenie urzędów pocztowych w odpowiednie ilości kart korespondencyjnych, blankietów telegraficznych, przekazów, adresów przesyłkowych i innych druków pocztowych. Wskutek niedostatecznego przydziału tych druków naraża się publiczność na stratę czasu i niepotrzebne wydatki przy zakupnie n. p. kartek widokowych, podlegających nadto wyższej opłacie pocztowej. Przyczyny obecnych braków szukać należy w centralizacyi wszystkich nakładów pocztowych, sporządzanych wyłącznie w c. k. nadwornej państwowej drukarni w Wiedniu, jakoteż w znacznem zapotrzebowaniu druków przez wojsko.

Z Polski i ze świata.

ŚLĄSK DLA INTERNOWANYCH LEGIONISTÓW. W tych dniach zawiązał się na Śląsku Cieszyńskim międzypartyjny komitet dzielnicowy, który wziął sobie za cel niesienie pomocy legionistom polskim, internowanym w Szczypiornie. W dzielnicowym komitecie tym reprezentowane są wszystkie stronnictwa i pisma polskie, oraz organizacye pań ze Śląska. Prezesem komitetu wybrano posła ks. Londzina, skarbnikiem prof. Józefa Króla. Komitet zorganizuje niebawem akcyę składkową na rzecz interno[illegible] dwóch komitetów (zagłębie i Cieszyn), mających zorganizować uroczyste wieczory z okazyi 100 rocznicy zgonu Tadeusza Kościuszki, z których czysty dochód w części lub w całości przeznaczony być ma na cele komitetu.

ODWOŁANY RAUT. Ze Lwowa donoszą: Na wczoraj zapowiedziane było otwarcie wystawy legionowej, w związku z czem na wieczór zapowiedziany był raut, urządzony staraniem miasta w salach ratusza. Na raucie miała przygrywać muzyka 2 pułku ułanów Legionów, a wziąć miała udział także delegacya Legionów, zapowiedziana z Przemyśla, a złożona z kilkunastu przedstawicieli komendy i wszystkich pułków Legionów.

Wczoraj rano nastąpiła niespodziewanie zmiana programu, mianowicie o tyle, że raut został odwołany.

Zamiast rautu prezydyum miasta przeznaczyło kwotę 10.000 koron na wdowy i sieroty po legionistach. Pp. [illegible] ofiarowali na ten sam cel kwotę 2000 kor. Prof. Fiedler 1000 kor.

UROCZYSTOŚĆ W UNIWERSYTECIE LWOWSKIM. Pożegnanie ustępującego rektora uniwersytetu Dr Kazimierza Twardowskiego odbyło się w sposób uroczysty na posiedzeniu senatu akademickiego w piątek 21 b. m. Do ustępującego po trzech latach kierowania sprawami uniwersytetu rektora przemówił w serdecznych słowach porektor ks. prof. Dr Jaszowski i wręczył mu jako upominek senatu akademickiego żelazny pierścień w złotej oprawie, z herbem uniwersytetu, wyrytym na tarczy i napisem „Rektorowi 1914—17 Senat“. Rektor Twardowski, głęboko wzruszony, podziękował za ten objaw uznania w pięknem przemówieniu, wyłuszczając zasady, któremi się w swojem urzędowaniu kierował dla dobra gorąco umiłowanego uniwersytetu.

ORGANIZACYA DOBROCZYNNOŚCI WE LWOWIE. Onegdaj odbyło się we Lwowie w sali ratuszowej pierwsze walne zebranie nowo powstałej organizacyi dobroczynnej, jednoczącej w sobie prawie wszystkie dotychczasowe stowarzyszenia i instytucye humanitarne i dobroczynne we Lwowie. Zebraniu, na które przybyło wielu delegatów i delegatek Towarzystw dobroczynnych i działaczy na tem polu, przewodniczył komisarz rządowy Dr Rutowski. Otwierając obrady wskazał na pożyteczność nowopowstałej instytucyi, która niewątpliwie odda cenne usługi mnogim rzeszom zubożałej ludności, nawołując przytem obecnych gości do licznego wpisywania się na członków nowej organizacyi.

Następnie dokonano wyboru zarządu. Zjednoczenie powstało wskutek poparcia zarządu miasta, które poleciło referentowi dobroczynności miejskiej st. radcy Al. Ostrowskiemu zorganizować je. Towarzystwo to jest podobno pierwszem w Polsce, a w Austryi, o ile nam wiadomo, niema takiego.

INSTYTUT W PUŁAWACH. W dniu 20 b. m. najwyższem rozporządzeniem zatwierdzony został statut Instytutu naukowego gospodarstwa wiejskiego w Puławach.

TESTAMENT S. P. PAPIESKIEGO. Onegdaj ogłoszono testament s. p. Leona Papieskiego, wiceprezesa najwyższego sądu królewsko-polskiego w Warszawie. Testament ten, mieszczący się na jednej kartce, zawiera zapis 25.000 rub. na rzecz Tow. sztuk pięknych w Królestwie Polskiem. Suma ta ma stanowić kapitał wieczysty, od którego procenty wypłacane będą corocznie artyście malarzowi i rzeźbiarzowi, po połowie, niestarszemu nad lat 35, według uznania komitetu Tow. z doproszonymi artystami. Pierwszeństwo mają mieć ci z artystów, wystawiających obrazy w tak zwanym salonie wiosennym, którzy temat do prac czerpać będą z dziejów ojczystych lub z życia polskiego, lub też uprawiających pejzaż polski. Swoją cenną galeryę obrazów i zbiór medali zmarły przeznaczył na własność Tow. zachęty sztuk pięknych w Warszawie, zastrzegając dożywotnie użytkowanie na rzecz swej żony. Księgozbiór karny zmarły zapisał jednemu ze swych kolegów.

ORGANIZACYE UKRAIŃSKIE. Parlamentarna komisya ukraińskiej reprezentacyi parlamentarnej ogłasza następujący komunikat:

Ze względu na to, że niektóre dzienniki z powodu braku objektywnej informacyi wymieniają jeszcze dziś, jako [illegible] reprezentacyę ukraińską Radę narodową z siedzibą we Lwowie, potem zaś w Wiedniu, przez co na zewnątrz wywołane być może błędne wrażenie, jakoby do reprezentacyi interesów narodowych narodu ukraińskiego obok legalnego przedstawicielstwa tego narodu w radzie państwa powołaną była także istniejąca obok niej ogólno narodowa organizacya ukraińska dla strzeżenia jednolitości ukraińskiej polityki narodowej, oraz dla uniknięcia wszelkich nieporozumień stwierdza się, że wyżej wymieniona ogólno-ukraińska Rada narodowa po znanym manifeście z dnia 5 listopada 1916 r. przestała istnieć.

Z BOCHNI piszą do nas: Członkowie oddziału Towarzystwa politechnicznego z Tarnowa zwiedzili we czwartek kopalnię tutejszą. Przewodnikiem był radca górniczy inż. Miszke. Większą jest rozmaitość w kopalni soli w Bochni niż w kopalni w Wieliczce, większe też wrażenia odnoszą zwiedzający kopalnię bocheńską.

Zwiedzający kopalnie towarzystwo składało się z 35 członków, którzy złożyli 94 K i wręczyli ją radcy Miszkemu z tem, by nią rozporządził według swego uznania. Radca Miszke przeznaczył kwotę tę na wdowy i sieroty po poległych w obecnej wojnie górnikach bocheńskich.

STRATY WOJENNE W ŁOMŻY. Komisya szacunkowa strat wojennych w Łomży oblicza[illegible] 356.429 rubli. Nie wchodzą w to straty osób ewakuowanych do Rosyi, dotychczas nie obliczone.

LUDNOŚĆ WŁOCŁAWKA. Według ścisłych danych biura meldunkowego ludność Włocławka wynosi obecnie 45.510 osób. Według wyznań powyższa cyfra tak się dzieli: katolików 33.096, żydów 10.610, ewangelików 1631 i prawosławnych 153.

Z początkiem bieżącego roku szkolnego ilość dzieci szkół początkowych obojga płci łącznie ze świeżo zapisanemi przedstawia się następująco: chrześcijan uczęszcza do szkół 1935, ewangelików 250, żydów 585, razem więc w roku bieżącym uczy się w szkołach początkowych 2770 dzieci.

ŻYDZI A POLSKI ZARZĄD SZKOLNICTWA. Organ żydowski „Moment“ pisze: W tych dniach szkoły przechodzą do [illegible] polskich [illegible]. Nie jest jeszcze całkowicie jasne, jak będzie wyglądało położenie prawne naszego szkolnictwa w praktyce. Zdaje się jednak być jasnem, że tak daleko w każdym razie nie zajdzie, żeby żydowska inicyatywa prywatna w tej dziedzinie napotkała przeszkody. Prawdopodobnie pozostaniemy przy możliwościach dalszej walki, a objekt walki, żydowska szkoła narodowa przy nas pozostanie, jeżeli... ją będziemy budowali.

NADESŁANE.

KAZIMIERZ KOCIPIŃSKI

obywatel m. Krakowa,

przeżywszy lat 35, po ciężkiej chorobie, opatrzony Świętymi Sakramentami, zasnął w Panu dnia 22 września 1917 r.

Wyprowadzenie zwłok z kaplicy cmentarnej na miejsce wiecznego spoczynku nastąpi we wtorek dnia 25 września br. o godzinie 4-tej po południu, na który to smutny obrzęd stroskany szwagier z rodziną zaprasza Krewnych, Przyjaciół, Kolegów Zmarłego i Znajomych.

Nabożeństwo żałobne

odprawionem zostanie we czwartek dnia 27 września b. r. o godzinie 9 rano w kościele OO. Reformatów.

Osobnych zawiadomień rozsyłać się nie będzie.

Zakład pogrzebowy „Concordia“ Jana Wolnego Plac Szczepański l. 9.

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu“ Sp. z ogr. odp. — Redaktor odpowiedzialny i naczelny Roman Woyczyński. — Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.